



**TAK
JEST
W
ŁÓDZI
KONIEC
ZIMY
NADCHODZI
WIOSNA
:)**

ZDJĘCIA REDAKCJA



HISTORIA PEWNEJ KOBIETY.



**Ilustracja do
opowiadania**

**rysunekna tablecie
graficznym**

**Saszy Gołowińskiej
z klasy 7d**

4987 lat temu na świecie żyli ludzie. Jednak oni dosyć mocno różnili się od współczesnej ludzkości. Mieli bardzo rozwiniętą technologię oraz świadomość i umysły. Szerzyli swoją wiedzę za pomocą inteligentnych urządzeń, których powstanie do dzisiaj nie zostało ustalone. Wiadomo jednak, że maszyny działały w różnorodny sposób, a większość za pomocą promieniowania. Więcej danych nie zostało ujawnionych. Informacje o funkcjonowaniu, sposobu życia dawnych pokoleń ludzi nie są dostępne do informacji dla ludzi. Jednak dzięki współpracy mnóstwa dziennikarzy, ważnych polityków i petycji ludzi udało się odtajnić informacje o wyglądzie naszych dawnych przodków. Ich średni wzrost w etapie 30 roku życia wynosiła ok. 2,40m wzrostu. Mieli znacznie większe dłonie i stopy od przeciętnych ludzi teraźniejszego czasu. Niczym więcej w wyglądzie nie różnili się od współczesnych ludzi. Dzięki bardzo rozwiniętej technologii naukowcy sprzed 4987 lat konstruowali przeróżne stworzenia. Na początku były to jedynie psy, motylki, konie lub dinozaury. Wraz z upływem czasu postanowili jednak pójść o krok dalej. Nad nowym projektem pracowali dokładnie 6 lat. Odsłona przed światem najnowszego stworzenia przyniosła mieszane uczucia wśród społeczności. Niektórzy byli zachwyceni i oczarowani, a inni czuli niepokój widząc nowe stworzenie. Jego wygląd przyprawiał o dreszcze. Było to mityczne zwierzę, smok. Istnieje pewna legenda na temat dalszych wydarzeń jakie miały miejsce po ukazaniu stworzenia.

„Był koniec jesieni. Ludzie wbijali wzrok w smoka przez dobre 3 godziny. Co dziwne nie zachowywał się on w żaden szczególny sposób. Piękny, ogromny smok widniał na wielkiej scenie, oświetlony reflektorami.

–Bis! Bis!- Krzyczeli ludzie.

Okrzykiwali wspaniałych naukowców. W końcu zabrali smoka ze sceny. Nie był on jedynie szczególny tylko ze względu na wygląd i potęgę, a również ze względu na szybko rozwijającą się inteligencję, czego dowodziły wszelkie badania. Nic nie wskazywało na niebezpieczeństwo, jakie mógł stworzyć smok. Dopiero po czasie zaczęło robić się „gorąco”. Inteligencja smoka przekraczała oczekiwania naukowców. Pobierał on sam informacje, które w rękach nieodpowiedniej osoby mogłyby doprowadzić do zniszczenia ludzkości. Na niekorzyść ludzkości taką osobą, a raczej stworzeniem okazał się „piękny smok”. Jego wielka siła nie wystarczała, aby wykonać swój plan. Udało mu się osiąść część nadprzyrodzonej mocy. Zaczęło się od tego, że podpalił klatkę, w której był trzymany. Od tamtego momentu naukowcy postanowili za wszelką cenę powstrzymać swoje dzieło. Ludzie ponieśli pierwszą stratę. Wraz z klatką spłonął jeden z budynków do badań nad stworzeniami. Minęły 2 miesiące od tamtego zdarzenia. Naukowcom udało się schwytać „potwora”, którego zamknęli w celi pod ziemią. Smok siedział bez ruchu przez 64 dni. Wszyscy z pracowników laboratorium skupili się na dalszym produkowaniu stworzeń. Przez problemy ze swoim najnowszym dziełem stracili mnóstwo czasu i poparcie mieszkańców, którzy z chęcią kupowali od nich proste w obsłudze stworzenia. 72 dnia smok wydał z siebie ogromnie głośny krzyk, po czym urósł do rozmiarów około 70 metrów wysokości, a wraz z tym przebił się przez ziemię. Przy okazji zniszczył wszystko co go otaczało. Ludzie zaczęli krzyczeć i uciekać od smoka. Naukowcy próbowali ponownie powstrzymać dzieło, jednak bezskutecznie. Stworzenie zaczęło biec przed siebie, tak jakby przed czymś uciekało. Po drodze zdemolowało także całe miasteczko. Od tamtej pory nie widziano stworzenia. Pomimo tego ludzie byli pogrążeni w chaosie i strachu. Dopiero po czasie postanowili rozpocząć poszukiwania smoka. Ze wszystkich mieszkańców, wyzwane podjęło 12. O świcie wyruszyli na poszukiwania. Byli przygotowani na starcie z wrogiem. Wśród ochotników znalazła się pewna kobieta. Była ona jednym z naukowców, którzy opracowywali badania nad stworzeniem. Jako jedyna z poszukiwaczy po tygodniu od wyruszenia, nie wróciła do miasteczka. Wszyscy myśleli, że napotykając stworzenie spotkał ją tragiczny los. Byli w błędzie. Owszem znalazła go, siedzącego nad potokiem w dużo mniejszym rozmiarze niż wcześniej.

Stworzenie nie zwróciło na nią uwagi. Jedynie przyglądało się płynącej wodzie. Kobieta nie była przerażona, właściwie to liczyła, że napotka je na swojej drodze. Jako jedyna wciąż miała nadzieję na poskromienie smoka. Kobieta chcąc zbliżyć się do niego przypadkiem upuściła zapalniczkę. Stworzenie natychmiast odwróciło się w jej stronę. Ku zdziwieniu nie zaczęło jej atakować, a powoli zbliżało się. Kobieta wyciągnęła przed siebie rękę i po chwili miała przy niej głowę smoka. W końcu po długim przyglądaniu się sobie, kobieta jak i smok zrobili krok w tył. Stworzenie wciąż nie zachowywało się groźnie. Kobieta od tamtego momentu miała pewność, że smok nie stwarza zagrożenia, kiedy nie musi się bronić. Pomyślała, że jego zachowanie najprawdopodobniej wynikało z presji jaką wywoływała na nim reszta naukowców. Kobieta chciała zabrać stworzenie z powrotem do miasteczka. Jednak ono po raz ostatni spojrzęło przed siebie, otworzyło skrzydła i wzniosło się w górę. Zmęczona kobieta przyglądała się temu niesamowitemu zjawisku i wyruszyła z powrotem do miasteczka. Na miejscu opisała dokładnie, co zdarzyło się nad rzeką. Niestety naukowcom nigdy nie udało się stworzyć identycznego smoka.”

Kamila Rudzińska klasa 7a

Bajka o zakochanych Shreku i Fionie

14 lutego w niedzielę klasa 7D wybrała się na wycieczkę klasową z okazji i walentynek na Uroczysko w Łodzi. Po pewnym czasie dotarli na część, w której znajdują się grzędzawiska. To co tam ujrzeli niektórych zdziwiło, a niektórych rozbawiło. Uczniowie dojrżeli w oddali Shreka jedzącego kolację walentynkową z Fioną. Nauczyciele byli zdziwieni, jednak zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Kazali odejść uczniom, jednak oni nie posłuchali. Po pewnym czasie Shrek dojrzał wycieczkę i w obronie swojego terytorium zaatakował. Wszyscy się przestraszyli ale nikomu nic się nie stało. Uczniowie dostali nauczkę, aby nie zadzierać ze Shrekiem a Fioną w dzień zakochanych, gdy oni chcą spędzić wieczór razem, w przyjemnej i romantycznej atmosferze.

historyjkę wymyślił

Stefan Piwowarczyk 7d



DALSZE PRZYGODY SOWY HUHUSIA

Rozdział 16

W niedzielny poranek Huhusia obudziły jakieś dziwne dźwięki, przypominające pisk. Postanowił to sprawdzić. Na gałęzi drzewa siedziała mama, a obok niej pisklę.

- Masz braciszka - powiedziała mama

- Naprawdę, to mój brat?!- zdziwił się Huhuś

- Tak, ma na imię Mikuś. Zaopiekujesz się nim? Muszę przynieść mu dżdżownicę – mama

Huhuś chętnie został z bratem. Był dumny, że mama dała mu takie trudne zadanie. Nagle Mikuś zaczął płakać. Huhuś próbował go uspokoić. Śpiewał mu, głaskał po głowie, ale nic nie pomagało. Cały czas wypatrywał mamy. Był zmartwiony, że nie potrafi uspokoić braciszka. Na szczęście wróciła mama z dżdżownicami w dziobie.

- Mamo, dobrze, że już jesteś – powiedział smutno Huhuś. Mikuś ciągle płacze.

- Jest po prostu głodny. Zaraz temu zaradzę.

Mama pochwaliła Huhusia, za to że tak martwił się o swojego braciszka. Przytuliła go mocno. wieczorem Huhuś postanowił zaprosić Pazurka, Łatka, Lillę i Beti, aby poznali Mikusia.

Wszyscy byli zachwyceni maluszkiem, a najbardziej Huhuś. To był bardzo ekscytujący dzień.

Mateusz Pilarski

Nikodem Tomaszewski 7d:

historia z głowy wzięta

-Witam!

Dzisiaj zajmę się Waszym ulubionym świętem.

Tego roku chyba nikt nie mógł się tego doczekać walentynek.

A teraz podejść do naszej pary zakochanych:

- Robercie witam ciebie i twoją piękną żonę Marysię!

- No witam, witam - odpowiada Robert.

- Pozwolę sobie zadać wam kilka pytań.

- Śmiało - powiedziała Marysia.

- No to zacznijmy. Pierwsze pytanie brzmi jak poznałeś Marysię?

- No więc... zaczęło się w barze, kiedy jak zwykle popijając owocowego szejka, nagle zobaczyłem anioła. Wtedy do niej zagadałem i z czasem założyliśmy rodzinę.

- Widzę, że nie było to spotkanie jak z bajki. Ale ważne jest to, że jesteście tu gdzie jesteście i jesteście tu razem - podsumowałem.

- Dobrze, tak więc przejdźmy do następnego pytania. Dlaczego zgłosiliście się do tego programu?

- Wzięło się to z tego, że wraz z moją cudowną żoną pragniemy być popularni...

pod nosem cichutkie stwierdzenie Roberta: Jak każdy... Zobaczyliśmy gdzieś w necie wasze ogłoszenie, no i jesteśmy che che

- Słyszałem o waszym rekordzie. Ile macie dzieci?

- Miłość do tych małych nicponiów spowodowała iż jest ich 20.

- Ja uciekam stwierdził prowadzący i tyle go było. Prowadzącego po prostu przestraszył owoc (albo 20 owoców) tego święta!

KONIEC